

## Niepojęty przypadek jak każdy przypadek

Pewnej nocy John Seters wrócił z koncertu wykończony. Była pierwsza, a on właśnie dotykał klamki by wejść do mieszkania. O niczym innym nie marzył, jak tylko wskoczyć do ciepłego łóżka i zapaść w głęboki sen. John był wokalistą zespołu „Dark Matters”. Choć jego koncert wypadł wspaniale, cieszył się, że dobiegł końca. Niestety nie było mu dane długo spać, obudził go przeraźliwy wrzask kota. Początkowo chciał to zignorować, bo myślał, że to sen, ale krzyk narastał i w końcu dało się słyszeć drapanie o drzwi. John nie mógł już tego znieść, wściekły wyszedł na korytarz. Jego oczom ukazał się straszny obrazek. Kot sąsiada wsparty na tylnych łapach rozpaczliwie drapał i skrobał drzwi, drąc się wniebogłosy. Seters zadzwonił kilkakrotnie do mieszkania, ale odpowiedziała mu tylko głucha cisza.

**- Niech no on tylko wróci  
Niech no się tylko pokaże.  
Już on się dowie,**

**że tak z kotem nie można.**<sup>1</sup>- pomyślał i wzięwszy kota na rękę, ruszył z powrotem do siebie. Niestety nawet miska jedzenia nic nie pomogła. Kot nie przestawał jęczeć rozglądał się po pokoju zatrwożony. Seters zrozumiał, że coś musiało się stać, ponoć zwierzęta mają szósty zmysł. Zdał sobie sprawę, że jedyne co może zrobić to pójść do dozorczy i poprosić o klucz do mieszkania numer 13. Staruszek był bardzo miłym człowiekiem, dlatego John wiedział, że mu pomoże.

Gdy przekroczyli próg mieszkania, stanęli jak wryci.

- BOŻE MIŁOSIERNY!!!!- wrzasnął staruszek. – Co tu się wydarzyło?

John nie wierzył własnym oczom: książki porozrzucane, walające się wszędzie pamiętki, powyciągane z szuflad i szaf ubrania. Obrazek jak po wojnie. Ktoś musiał czegoś szukać... Trochę trwało, zanim John się opanował.

**- Po każdej wojnie  
Ktoś musi posprzątać  
Jaki taki porządek**

**Sam się przecież nie robi**<sup>2</sup>– powiedział i zabrał się za sprzątanie.

- Zostaw! – Staruszek próbował go powstrzymać.- zadzwońmy na policję, przecież nie wiem, co tu się wydarzyło.

Pół godziny później dwóch policjantów weszło do mieszkania i zaczęli się rozglądać. John wychodząc, obejrzał się po raz ostatni i jego wzrok padł na obraz na ścianie. Coś mu nie pasowało. Pejzaż górski z chatką góralską, a przed nią stała kobieta w zielonym płaszczu. Coś tu nie grało, ale było za mało czasu, żeby zastanawiać się nad tym dłużej.

To była ciężka i długa noc. Seters obudził się dopiero około południa następnego dnia. Był wyczerpany. Do tego pusta lodówka. Musiał zejść na dół chociaż po chleb.

---

1 W. Szymborska „Kot w pustym mieszkaniu”

2 W. Szymborska „Koniec i początek”

Szybko narzucił na siebie sweter i wybiegł z mieszkania. Przechodząc koło mieszkania numer 13, zatrzymał się nagle, słysząc jakąś rozmowę wewnątrz. Spanikowany przyłożył ucho i usłyszał szept kobiety:

-Kochanie

**Żaden dzień się nie powtórzy,  
Nie ma dwóch podobnych nocy,  
Dwóch tych samych pocałunków,  
Dwóch jednakich spojrzeń w oczy**

A wtedy odpowiedział znany mu męski głos:

**- Wczoraj kiedy twoje imię  
Ktoś wymówił przy mnie głośno,  
Tak mi było, jakby róża  
Przez otwarte wpadła okno.<sup>3</sup>**

- To przecież sąsiad!- Nie zastanawiając się, że może mieć problemy nacisnął klamkę i wpadł do mieszkania.

- Co jest?!?!- wokół panowała dźwięcząca wręcz w uszach cisza i żadnych oznak życia. Co do licha?! I wtedy popatrzył na obraz, który wcześniej przykuł jego uwagę. Przed chatką nie było kobiety... Za to zobaczył w tle biegnącą sarnę.

**Dokąd biegnie ta napisana sarna przez napisany las?**

**Czy z napisanej wody pić,  
Która jej pyszczek odbije jak kalka?  
Dlaczego łeb podnosi, czy coś słyszy?<sup>4</sup>.- -**

- otrząsnął się ze swoich myśli. – Chyba zwariowałem. Przecież nic nie piłem!.  
-Przerażony wyleciał z mieszkania. Seters próbował się uspokoić i zapomnieć o tym, co zobaczył. Niestety nie dane mu było kompletnie zapomnieć, bo już po dwóch dniach usłyszał pukanie do drzwi. W drzwiach stał policjant.

- Proszę pójść ze mną. - powiedział.

Weszli do mieszkania nr 13 i wtedy policjant wskazał ręką na biurko. Leżał tam list.

- Niech pan przeczyta. To do pana.

### **Do Pana spod 14-stki**

*Zostawiłem ten list, ponieważ chcę, żeby Pan wiedział, że wyjechałem za granicę. Proszę przeprosić ode mnie Pana Dozorcę za ten bałagan, ale wstałem bardzo późno w dzień wyjazdu i musiałem się szybko spakować.*

*Mógłby się Pan zaopiekować mieszkaniem? Przede wszystkim chodzi mi o kwiatki i karmienie kota. Wynagrodzę to panu zaraz po powrocie. I proszę się nie martwić, powinienem być za około 2 miesiące.*

*Z góry dziękuję.*

*Z poważaniem*

*Sąsiad spod 13-stki. □ □*

---

3 W. Szymborska „Nic dwa razy”

4 W. Szymborska „Radość pisania”

John kompletnie zaniemówił. Dałby sobie głowę uciąć, że jak był tu ostatnim razem biurko było puste.

-Cóż, najwyraźniej po kłopotcie - powiedział uradowany policjant. - Sprawdziliśmy charakter pisma i odciski. Napisał to rzeczywiście właściciel mieszkania – pan Steven. Nie pozostaje nam nic innego, jak zamknąć śledztwo.

-Ale jak? – pomyślał John-Przecież tego tu nie było? – W porę się zreflektował. Nie może tego powiedzieć policji, tak samo jak nie może powiedzieć o obrazie, przecież wezmą go za wariata. Mimochodem zerknął na obraz. Nie było kobiety, nie było sarny tylko... Steven?!!!!!!!!!!!! Nie, to niemożliwe. Szybko odwrócił się, żeby zatrzymać policjantów, ale już ich nie było.

Mężczyzna na obrazie powoli szedł w jego stronę, a w miarę kiedy się do niego zbliżał postać rosła i była dla niego coraz bardziej rozpoznawalna. Tego było już za dużo dla Johna... i stracił przytomność.

Kiedy się ocknął zobaczył pochylonego nad sobą sąsiada. W panice odsunął się, ale zobaczył rozbawienie na twarzy mężczyzny.

- Myślałem, że wokaliści rockowi są bardziej odporni na mocne wrażenia.-powiedział Steven.- Już dobrze. Przepraszam za ten cały cyrk. Nie sądziłem, że kot sprowadzi tu policję. Chodź!- i pociągnął go za rękę. John podążył za nim ciągle nie rozumiejąc co się dzieje. Nagle jego oczom ukazały się góry, łąka i znowu ta sarna...- Co znowu... Weszli w obraz!!!!

- Rozglądnij się.- powiedział Steven.- Coś ci to przypomina?

John rozejrzał się będąc ciągle w szoku. Miał wrażenie, że te widoki zna, ale wiedział, że na pewno ani nie był w tych miejscach, ani nie widział żadnego takiego obrazu znanego mu malarza. O co w tym chodzi?

Steven spostrzegł ten wyraz twarzy i powiedział:

***Wielkie to szczęście  
nie wiedzieć dokładnie,  
na jakim świecie się żyje.<sup>5</sup>***

- Nie sądzisz Seters? Inna rzeczywistość co?

***Jak okiem sięgnąć, panuje tu chwila.  
Jedna z tych ziemskich chwil  
proszonych by trwały.***

- Nie martw się. Słuchaj mnie uważnie, a wkrótce zorientujesz się gdzie jesteś. – to mówiąc ruszył do przodu. Pokazując ruchem ręki na krajobraz dookoła, mówił dalej:

***„-Trawa, kwiatuszki w trawie  
jak na obrazku dla dzieci.***

***Niebo zamglone, już błękitniejące.***

***Widok na inne wzgórze rozlega się w ciszy”.<sup>6</sup>***

- Tylko te kolory jakieś dziwne – wtrącił John.- Dlaczego góry są żółto-brązowe? Jak na mapie, takie nienaturalne.

- Brawo John. Dokładnie o to chodzi.

***.. niziny, doliny zawsze są zielone,  
wyżyny, góry żółte i brązowe,***

---

5 W.Szyborska „ Wielkie to szczęście”

6 W.Szyborska „Chwila”

**a morza, oceany to przyjazny błękit  
przy rozdieranych brzegach.<sup>7</sup>**

- Brawo! Brawo! Wrr... Dalej nic nie rozumiem.- zakpił Seters, ale posłusznie ruszył dalej.  
-A teraz popatrz do góry na te białe chmury. Piękne nie?

**W porównaniu z chmurami  
życie wydaje się ugruntowane,  
omal że trwałe i prawie że wieczne.<sup>8</sup>**

John nie podzielał zachwyty Stevena. Chmury jak chmury.

-Rozejrzyj się, ile tu jest różnych zwierząt. –kontynuował Steven. -Sarny, małpy, pająki, pszczoły, ptaki...

**W garderobie natury  
jest kostiumów sporo.  
Kostium pająka, mewy, myszy polnej.  
Każdy od razu pasuje jak ulał  
i noszony jest posłusznie  
aż do zdercia.<sup>9</sup>**

Tego już dla Johna było za dużo. Ten człowiek jest wariatem. Nie zdając sobie sprawy, że wypowiada swoje myśli na głos, wykrztusił:

**-Gdzieś tu musi być wyjście  
To więcej niż pewne.**

**-Ale to nie ty je szukasz,  
tylko ono szuka ciebie.<sup>10</sup>**- odpowiedział mu Steven. I jakby nie przejmując się paniką w głosie swojego sąsiada ruszył dalej.

Podszedł do kamienia i zastukał w twardą skałę.

- Co ty robisz?- zapytał John.

**Pukam do drzwi kamienia.**

**- to ja wpuść mnie.**

**Chcę wejść do twojego wnętrza,  
Rozejrzeć się dokoła.<sup>11</sup>**

Dla Johna coś te słowa znaczyły. Skądś je pamiętał... I wtedy do niego dotarło. Te wszystkie dziwne słowa brzmiące jak poezja bardziej niż codzienne zdania. Znał je.

-Już wiem!- wrzasnął, a jego twarz rozjaśnił szeroki uśmiech- To Szyborska!!

-No nareszcie zrozumiałeś. – odetchnął Steven- już się zastanawiałem, których jeszcze tomików jej poezji nie zacytowałem. Brawo!

**Cud, tylko się rozejrzeć:**

**Wszehobecny świat.**

**Cud dodatkowy, jak dodatkowe jest wszystko:**

---

7 W.Szyborska „Mapa”

8 W.Szyborska „Chmury”

9 W.Szyborska „W zatrzęsieniu”

10 W. Szyborska „Labirynt”

11 W.Szyborska „Rozmowa z kamieniem”

**Co nie do pomyślenia  
Jest do pomyślenia.<sup>12</sup>**

- Teraz to wszystko zaczynam rozumieć. Tak bardzo ci dziękuję.
- Zabiorę cię teraz do domu Johny. Dość wrażeń jak na jeden dzień. Chciałem ci pokazać piękną rzeczywistość, w której istniała i tworzyła Wisława Szymborska, jej świat i rzeczy zwykle przedstawione w sposób niezwykły. Ona sama zresztą powiedziała:

**Jest więc taki świat,  
nad którym los sprawuje niezależny?  
Czas, który wiąże łańcuchami znaków?  
Istnienie na mój rozkaz nieustanne?**

**Radość pisania.  
Możliwość utrwalania.  
Zemsta ręki śmiertelnej.<sup>13</sup>**

---

12 W. Szymborska „Jarmark cudów”

13 W. Szymborska „Radość pisania”